Nr. 198 **Piątek 18 Lipca 1884.** **Rok II.**

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca. Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne niepieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Szymona z Lipnicy
Sobota: Wincentego z Pauli.
Niedziela: Czesława.

Poniedziałek: Praksedy.
Wtorek: Marji Magdaleny.
Środa: Apolinarego.
Czwartek: Krystyny.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, i jelenie przepiórki i dzikie gołębie na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 4 g 24 min
Zachód słońca o 7 g. 44 min.
Barometr: 77) m. — Pogoda niepewna.

Rozwój Banku krajowego.

Już od jesieni z. r. ruch w banku krajowym zaczął raźniejszem pulsować tętnem, gdy długo oczekiwana instytucja ta wciągnęła do organizacji swej stowarzyszenia zarobkowe i kasy oszczędności na prowincji.

Później wprowadzono pożyczki za pomocą emisji obligów komunalnych — mające na celu ułatwienie robót i zakładów publicznych w gminach i powiatach. Dotychczas nie wiele jeszcze gmin i powiatów korzystało z tego zaprowadzenia pożytecznego, ale zdaje się, że bolesne klęski, których kraj doznaje przez pożary i wylewy, tudzież potrzeba powołania do życia rozmaitych lokalnych instytucyj dobra publicznego, obudzi i w tym kierunku większy popyt. Z częstego stykania się jednak z prowincją, widzimy, że ludzie, stojący nawet na czele korporacyj nie mają jeszcze należytego i właściwego wyobrażenia o tej formie pożyczkowej. Wypadałoby więc, aby dyrekcja banku krajowego stosownie tj. *popularnie* zredagowanemi okólnikami, do naczelników gmin adresowanemi, wytłumaczyła interesowanym cele i sposoby zaciągania, tudzież spłaty tego rodzaju operacyj obligacyjnych. Zmysł samopomocy zamarł w naszym kraju w skutek dotkliwych strat i nieszczęść. Wyglądanie pomocy od Bóg wie kogo, i spuszczanie się na nią, stało się u nas złowrogim niemal znamieniem czasu i społeczeństwa, choć ćwierć wieku mija od chwili, kiedy reprezentanci kraju domagali się żarliwie samorządu. Przytępienie wiary we własne siły i pomoc na własny rachunek należy tedy wszelkimi sposobami zwalczać i usuwać, zażegnując pessymizm, będący najczęściej złym doradcą.

Od dwóch tygodni wzmogły się czynności banku wskutek otwarcia oddziału hipotecznego. W tym punkcie również na podstawie informacyj prowincjonalnych mamy do zauważania, że instytucje pośredniczące żalą się na zbytnią powolność w urzędowaniu, powolność nie odpowiadającą naturze interesów „bankowych". Wiemy, że każdy początek trudny, i dlatego objaw ten wypada położyć na karb trudności początkowych, lecz starać się zarazem o regulację maszynerji.

Z przyjemnością dowie się świat interesowany, że dyrekcja banku krajowego, dążąc wytrwale do rozszerzenia działalności statutowej, przystąpi wkrótce także do otworzenia oddziału towarowego i meljoracyjnego.

Akcja ratunkowa.

W *Echu stanisławowskim* czytamy: „Pierwsze wezbranie rzek i wylew Dniestru wyrządził szkody w 17 miejscowościach na przeszło 6.000 morgach i stotysięcy złotych wartości. Oprócz tego zostały dotknięte powodzią jeszcze następujące wsje: a) przy Bystrzycy Sołotwińskiej: Drohomirczany, Pacyków, Zagwoźdź, Pasieczna i Uhrynów dolny.

W Zagwoździu śród nocy rozebrano przy latarniach 5 chałup włościańskich, z pod których woda grunt zabrała; obecnie rozbierają tamże z takich samych przyczyn cerkiew.

b) przy Bystrzycy Nadwórniańskiej dotknięte zostały wylewem: Tyśmieniczany, Zabereże, Chomiaków, Czerniejów, Chryplin, Mykietyńce, Wołczyniec, Podłuże, Jamnica, Sielec i Jezupol.

W Podłużu wezbrała rzeka „Worona" tak dalece, że woda groziła zerwaniem mostu nadzwyczaj wysoko położonego, straty zaś i klęski dla gospodarzy są niezmierne i nieobliczone.

Dotychczas rozdano jako zapomogę blisko 2000 zł. gotówką; zażądano także z wydziału krajowego znaczniejszej ilości wyki, owsa i hreczki.

Przy zawiązaniu tutejszego komitetu pomocy w obecności J. W. marszałka krajowego dra Zyblikiewicza subskrybowano znaczne datki po 20, 30 i 50 zł, w. a., oprócz tego przeznaczyła tutejsza kasa oszczędności 500 zł., bank krajowy przesłał 500 zł., znany z ofiarności na cele publiczne, tutejszy obywatel i radny miejski pan Chune Jonas ofiarował 200 zł.; wszystko to jednak okazuje się miniaturą w obec strasznej klęski!"

Ostatnie posiedzenie krakowskiego komitetu ratunkowego odbyło się wczoraj o godzinie 1ej po południu.

Uchwalono, ażeby przedstawienie delegata Wydziału powiatowego pana Ludwika Hoszowskiego o udzielenie zapomóg niektórym mieszkańcom gmin Woli Justowskiej, Półwsia zwierzynieckiego, Olszanicy i Zwierzyńca odstąpić komitetowi powiatowemu w Krakowie.

Po odczytaniu listu bar. Lewartowskiego, prezesa Rady powiatowej myślenickiej, postanowiono przesłać wysokiemu namiestnictwu wykaz szkód zrządzonych w gruntach i drogach ostatnim wylewem rzek w tamtejszym powiecie z prośbą o jaknajrychlejsze możliwe zadosyćuczynienie żądaniom powołanej Rady powiatowej.

Przyjęto do wiadomości przesłane przez X. Foxa z Marcyporęby rachunki, co do rozdzielania funduszów przez komitet mu powierzonych.

Uchwalono przesłać wydziałowi Rady powiatowej w Biały 300 złr. dla Wilhelma Wagnera ze Szczyrba, który wskutek wylewu poniósł bardzo znaczne straty.

Podanie gminy Niepołomic, o udzielenie hreczki i grochu na zasiewy doraźne uchwalono odstąpić komitetowi bocheńskiemu z uwagą, że o ile funduszów na ten cel już nie ma komitet krakowski, dalsze 300 złr. gotów jest przesłać.

Pospiesznym pociągiem

przekład z niemieckiego Stef. D.

Ledwo co wsiadłem do pociągu i oddałem się rozmyślaniom o mojej rodzinie, którą przed chwilą na długo a może i na zawsze opuściłem, kiedy nagle zostałem zapytany głosem przenikliwym, ale spokojnym:

— Sir, czy ja wyglądam jak człowiek obłąkany?

Zadziwiony spojrzałem w stronę z kąd mnie głos obcy doleciał i ujrzałem w rogu wagonu młodego człowieka wpatrującego się pilnie we mnie. Rysy nieznajomego były inteligentne i zdradzały człowieka wyższych sfer towarzyskich. Ubranie ciemnej barwy odznaczało się krojem i robotą zagraniczną, długi i obszerny płaszcz zapięty pod szyją różnił się znacznie od spodniego ubrania pełnego wykwintności. Cała powierzchowność nieznajomego nie wzbudzała bynajmniej podejrzenia, mogącego mi wytłumaczyć zagadkowe zapytanie.

— Podobne przypuszczenie z mojej strony byłoby zupełnie bezpodstawnem — odrzekłem przyglądając się uważnie mojemu sąsiadowi.

— A jednak, sir tak jest w istocie — ciągnął dalej głosem pewnym obcy.

Uważając całą tę rozmowę za żart i to dosyć niewłaściwy. dałem jakąś krótką, nic nie znaczącą odpowiedź, a wychyliwszy się z okna wagonu podziwiałem prawdziwie piękną i uroczą górzystą okolicę Styrji. Pociąg, którym jechałem był pospieszny i tylko kilkanaście pasażerów w sobie mieścił; ze straszną, prawie szybkością przelatywał wężykowatą wijącą się górami drogę i co raz bardziej oddalał mnie od osób ukochanych i rodzinnego kraju. Chwile rozstania się z osobami nam drogiemi zostawiają zwykle po gwałtowniejszych wybuchach żalu uczucie dziwnego osłabienia, zupełnej prawie niemocy, udzielającej się całemu organizmowi. I ja zostawałem właśnie pod nawałem takich wrażeń i niczego bardziej nie pragnąłem jak samotności i odpoczynku. Jakże nie mile zostałem dotknięty widząc, że mam towarzysza a w dodatku towarzysza, mającego najlepsze chęci nudzenia mnie lub irytowania swoją dziwnego rodzaju konwersacją. Jest to często rzeczą niemiłą mieć w podróży towarzysza, którego się nie zna, często nawet i rzeczą niebezpieczną, doświadczyłem tego na sobie w sposób okropny i dla przestrogi, kto ją przyjąć zechce, opisuję tutaj prawdziwe zdarzenie.

— Ha, ha, ha — zaśmiał się mój sąsiad — tak, tak sir, jestem obłąkany, i nawet należę do najniebezpieczniejszych furjatów... ot niema i godziny jak mi się udało uciec moim dozorcom... czy mam ci sir opowiedzić jak się wziąłem do dzieła?

Wyglądałem jeszcze ciągle oknem udając, że słów jego nie słyszę.

— Ja nie zawsze byłem obłąkanym — ciągnął dalej nie zważając wcale na moje milczenie — o nie, chociaż doprawdy w tej chwili nawet trudno sobie przypomnieć z jakiego właściwie powodu dostałem pomieszania zmysłów... zdaje mi się jednak, że to z winy lorda Palmerstona i pikowego tuza... — Oparł czoło o dłoń i ze spuszczoną na piersi głową mówił jakby sam do siebie:

— Ja nie zawsze byłem obłąkany, miałem piękny, duży ziemski majątek, najdzielniejszych biegunów w całej okolicy, prześliczne ogrody, założone przez paryskich ogrodników i świetne salony. O, salony te lubiłem bardzo i urządzałem je na wzór salonów wschodnich, wydając na to bajeczne prawie sumy. Wszystko to robiłem dla mojej żony..., bo wiesz sir, miałem i żonę, którą kochałem namiętnie... szalenie... kochałem nad złoto, nad cały świat, nad życie... żyłem w niej i dla niej... ale która właśnie dla tego, że ją tak silnie kochałem, niepowinna była żyć i dlatego postanowiłem ją przy najbliższej sposobności zamordować. Nie prawdaż sir, że opowiadanie moje zaczyna być interesującem?...

Przyznać się muszę, że po tych słowach doznałem uczucia, któremu nawet nie potrafiłbym dać prawdziwej nazwy; był to przestrach i zadziwienie — jedno i drugie tak silne, że upadałem prawie na duchu. Wieczór chylił się ku końcowi, w wagonie zciemniać się zaczęło; spojrzałem na mojego sąsiada, był przerażają-

Prezydent Dr. Weigel przedkłada rachunki pana Henryka Trzeciaka z Dąbrówki z kwoty 100 złr., rozdzielonej między ludność okolic Szczurowy.

Uchwalono złożyć na ręce prezydenta miasta Krakowa 300 złr. do użycia wedle jego uznania. Nadto uproszono dra Weigla, by zechciał imieniem komitetu wyrazić podziękowanie piekarzowi Troczyńskiemu za dostarczony bezpłatnie chleb dla powodzią dotkniętych.

W końcu przyjęto do wiadomości rachunki przez prezydenta Weigla złożone i uchwalono wypłacić na jego ręce za słoninę Wojciechowskiemu 184 złr. w. a.

Przewodniczący komitetu zawiadamia, że prezes Tadeusz Langie imieniem Rady powiatowej ropczyckiej przesłał 500 złr. i zebrane na posiedzeniu 265 złr. 50 ct., wraz z rachunkami z 600 złr., udzielonemi mu na zapomogi dla dotkniętych powodzią, prosząc o pozwolenie użycia pozostałych 150 złr. na doraźne zasiewy. Uchwalono podziękować Radzie powiatowej na ręce prezesa za ofiarowaną składkę, przyjąć do wiadomości rachunki, nakoniec nietylko upoważnić prezesa do użycia pozostałej mu kwoty wedle własnego uznania lecz nadto przesłać mu dodatkowo 600 złr. na cel powyżej wskazany.

Przyjęto do wiadomości rachunki przedłożone przez komitety powiatowe: bocheński, dąbrowski, kolbuszowski, łańcucki, dębicki i żywiecki.

Komisarz powiat. w Tarnowie dr. Roder zdaje sprawę z użycia powierzonych mu dla ludności powiatu Tarnowskiego 40 i 45 złr. na przewiezienie żywności z Tarnowa do Górki etc., donosząc, że po opłaceniu żywności i furmanek pozostało u niego 114 złr. 44 ct. do rozporządzenia komitetu. Uchwalono podziękować dr. Roderowi, za trudy poniesione przy zajęciach przez komitet poruczonych, przyjąć do wiadomości rachunki i prosić o zwrot 114 złr. 44 ct. Prośbę Wojciecha Miki z Faćmiecha o zapomogę odstąpiono komitetowi wadowickiemu.

Postanowiono udzielić na ręce posła Zolla zapomogę dla powiatu Wielickiego w kwocie 400 złr.

Przyjęto do wiadomości doniesienie prezesa Rady powiatowej Wadowickiej, że otrzymane od komitetu krakowskiego 1000 złr. oddał do dyspozycji komitetowi miejscowemu, celem zakupna ziarna na doraźne zasiewy.

Uchwalono, pomiędzy powiaty najdotkliwiej powodzią dotknięte, rozdać na cele robót publicznych fundusze, któremi dziś komitet rozporządza mianowicie:

Wydziałowi Rady powiatowej w Bochni na ręce posła Benoe 700 złr. Staroście Laskówskiemu dodatkowo do przesłanej mu sumy 2.000 złr. 700 złr. Wydziałowi Rady powiatowej w Dąbrowie na ręce posła i prezesa hr. Męcińskiego 700 złr. Wydziałowi Rady powiatowej w Krakowie na ręce prezesa Alfreda Milieskiego 600 złr. i małą resztę, jaka się po zamknięciu rachunków dnia dzisiejszego okaże. Wydziałowi Rady powiatowej w Mielcu na ręce prezesa i posła hr. Reya 700 złr. Wydziałowi Rady powiatowej w Tarnobrzegu na ręce prezesa i posła hr. Jana Tarnowskiego 700 złr. Wydziałowi Rady powiatowej w Wadowicach na ręce posła dra Zolla 700 złr

W końcu uchwalił komitet, że składki, któreby dodatkowo jeszcze wpłynąć mogły, mają być odsyłane do komitetu centralnego i że się równocześnie komitet centralny uwiadomić ma, o zamknięciu czynności i o użyciu reszty pozostałych funduszów.

Rewolucjoniści rosyj. w Warszawie.

Donieśliśmy wczoraj o uwięzieniu w Warszawie sędziego mirowego Bardowskiego i innych. *N. Reforma* w korespondencji z Warszawy podaje o tem następujące szczegóły:

„Przesyłam wam bliższe szczegóły w sprawie zamierzonego zamachu na życie cara.

„We czwartek podczas rozpraw w sądzie mirowym na ulicy Zakroczymskiej, wszedł pułkownik żandarmskiego okręgu gubernji warszawskiej i usiadł w głębi pomiędzy zebraną publicznością. Równocześnie jeden oficer żandarmerji i żandarm kręcili się po sali rozpraw i przed gmachem sądowym z tak niewinnemi minami, że nikt nie podejrzywał ich o żadne zamiary względem sędziego.

Dopiero kiedy późno już popołudniu sędzia pokoju Bardowski, ukończywszy wyznaczone na ten dzień sprawy, wszedł do swego pomieszkania, pułkownik żandarmów zastąpił mu drogę w jego już pokoju i z rewolwerem w ręku oznajmił mu, że jest aresztowany.

Bardowski w pierwszej chwili chciał się targnąć na własne życie, przybyły jednak oficer przeszkodził temu, i z rewolwerem w ręku czuwał nad nim przez cały czas rewizji, której pułkownik z żandarmem osobiście dokonał.

W domu Bardowskiego zastano nieznaną mi z nazwiska, kobietę młodą, inteligentną, rosjankę, wtajemniczoną także w spisek, którą aresztowano. Kobieta ta przybyła dniem przedtem z Moskwy, i miała ułatwiać korespondencje i znoszenie się z komitetem rewolucyjnym.

Podczas rewizji znaleziono walizę z rewolwerami, drugą z przyrządami wybuchowemi i sześciu gotowemi bombami, oraz sztylety.

Dalej odkryto ręczną prasę drukarską z zapasem czcionek i odbitki kartkowe pisma noszącego nazwę „Krasnyj Warszawskij Listok“, oraz zapas proklamacyj.

Znaleziono prócz tego całą korespondencję z komitetem rosyjskim rewolucyjnym i pieczęć, oraz nominację na „priedsiedatela addielenia ispołnitielnawo rewolucjennawo komiteta carstwa polskawo.“

Wedle orzeczenia ekspertów, znaleziony dynamit jest wystarczającym do wysadzenia 30 domów.

Zamiarem spisku, na czele którego stał Bardowskij, było wysadzenie pałacu Łazienkowskiego i Belwederskiego lub miejscowości, w której by się car znajdował w czasie przejazdu swego przez Królestwo polskie.

Oprócz dwóch pisarzy, wolnonajemnych, których Bardowskij sprowadził z Rosji, a którzy głównie zwrócili na siebie uwagę żandarmerji, uwięziony jest Popławski, współpracownik jednego z tutejszych pism postępowych, człowiek młody, ożeniony niedawno, i niejaki Kohn ze sfery handlowej. Co do tych obu podobno zachodzi jakaś pomyłka, wątpią bowiem ogólnie, aby w tego rodzaju czynności wdawać się mogli.

Dalej aresztowano dwóch Krzywobłockich, z których jednego zaraz na wolność wypuszczono, ośmiu studentów i kilku oficjalistów z fabryki Lilpepa i Raua.

Rewizje i aresztowania trwają ciągle; najmniejsza poszlaka znajdująca się w papierach osób uwięzionych, sprowadza rewizję i aresztowania ludzi nawet całkiem niewinnych, czemu ostatecznie dziwić się trudno.

Co do osoby Bardowskiego, ten posiadał dawniej znacznie większą godność członka sądu okręgowego w Płocku, zkąd za rozmaite nadużycia służbowe, jeszcze za czasów Kotzebuego dostał zupełną dymisję. W rok jednak niespełna powrócił z listem polecającym od dyrektora kancelarji ministra sprawiedliwości a swego kuzyna, i na jego podstawie otrzymał posadę sędziego pokoju okręgu II, przynoszącą — jak wiadomo— trzy tysiące rubli pensji, oprócz dodatków kancelaryjnych, łapówek, lubo Bardowskij miał należeć do sumiennych i uczciwych urzędników, a przynajmniej taką miał opinję.

Znaleziony dynamit, miał być przewieziony przez obcego jakiegoś mężczyznę, pochodzenia rosyjskiego z zagranicy, który miał list polecający od jakiegoś dygnitarza, do członka komory, aby mu rzeczy nie rewidowano.

Śledztwo prowadzi major żandarmerji, Siekierzyńskij — sprytna nadzwyczaj sztuczka — który z ucznia zecerskiego, w drukarni żandarmskiej, doszedł do dzisiejszego stanowiska i posiada zupełne zaufanie rządu.

Według zdania żandarmów, wszyscy sędziowie pokoju i komisarze włościańscy, oraz w ogóle młodzi urzędnicy przybyli z głębi Rosji, są członkami spisku rewolucyjnego.

Żandarmerja natychmiast po dokonanem odkryciu, zawiadomiła o niem kancelarję carską, wskutek czego najniezawodniej przyjazd cara do Warszawy zostanie zaniechany.

Aresztowanie Bardowskiego rzuciło popłoch ogromny pomiędzy Moskalami sadownikami — wszyscy sędziowie pokoju z Warszawy zgłosili się do generała Krüdenera z objawieniem potępienia swego kolegi.

Piękną kolekcję zesła nam Moskwa w swych sędziach mirowych: Koni okradł małoletnich, Świecin toż samo, Derewickij oddawał się orgiom, gdy strony po całych dniach na sąd czekały, a teraz Bardowskij układa zamach na życie cara!!!

Dowiaduję się o kilku rewizjach u osób wyższe zajmujących stanowisko, Moskali, dokonanych dzisiaj rano i w południe.

Nam cieszyć się tylko wypada z odkrycia. Może to oczy otworzy Moskalom i uwolni nas rząd od ludzi, którzy w młodych głowach zapaleńców naszych, szerzą ideę przewrotu, nie prowadzącą do celu, a wielką szkodę przynoszącą krajowi.“

Zabójstwo żandarma w Odessie.

Donosiliśmy, że w Odesie padł ofiarą nihilistów kapitan żandarmerji Giczen; teraz po skończonem śledztwie takie znajdujemy w dziennikach szczegóły o popełnionem morderstwie: *Narodnaja Wola* wydała wyrok śmierci na kapitana, a rozkaz spełnienia wyroku dostał się Powalskiemu i w tym jedynie celu przybył Powalski do Odesy. Nihilista tyle był zręcznym, że umiał natychmiast zbliżyć się do Giczena, zakraść do jego łaski, tak iż go kapitan przyjął do swoich usług. Powalski

---

dy i wyglądanie to bardziej niż słowa przekonało mnie, że w istocie mam do czynienia z szalonym.

— Czy nie wolelibyśmy przejść na jaki przedmiot weselszy — zagadnąłem na pozór obojętnie.

— Na przedmiot weselszy — zaśmiał się sucho — ha, ha, ha, sądzę, że moje opowiadanie jest bardzo zabawne, ale posłuchaj sir dalej, a jestem pewny, że mi przyklaśniesz — jeżeli będziesz miał czem — dodał ciszej.

— Trwało to dosyć długo, zanim odkryli prawdziwy stan rzeczy — rzekł po chwili namysłu — umiałem tak zręcznie oszukiwać i ukrywać wszystko, że sam się dziwiłem ich ciemnocie. Wiedziałem dobrze, że katastrofa mnie nie minie — czułem, że umysł mój chory, bo gdziekolwiek skierowałem moje spojrzenia, wszędzie zdawało mi się widzieć różnorodne potworne postacie, gorejące drzewa, wezbrane rzeki i jeziora. Rozumiałem, że to tylko wynik chorobliwej wyobraźni i bolałem w duchu nad moją młodością. Przypominam sobie, że będąc jeszcze niedorostkiem, miewałem już podobne niedorzeczne przewidzenia, myślałem i czułem inaczej jak moi rówieśnicy, nie znajdowałem przyjemności w zabawach tego rodzaju co oni i broniłem się pod rozmaitemi pozorami przed ich towarzystwem. Ale i wtedy nie dawałem tego do poznania, i postępowałem tak ostrożnie, że dzisiaj, chociaż już temu lat kilkanaście, podziwiam jeszcze mój spryt, z jakim ja, chłopię niedorosłe, wyprowadzałem w pole ojca, matkę, mentora wielce uczonego i w ogóle całe moje otoczenie.

Odgarnął lśniące włosy z czoła i głosem pełnym wzruszenia mówił dalej:

— Później nie udawało mi się ukrywać tego tak, jak za lat chłopięcych, i pewnego dnia, kiedy siedziałem w wygodnym fotelu w salonie przy kominku, naszli mnie jacyś nieznajomi mężczyźni i pomimo nadludzkiego oporu zabrali z sobą... wydarli ukochanej żonie, moim sługom wiernym, moim pięknym koniom, co szły za mną jak pieski... o sir! — zawołał głosem pełnem rozpaczy — to wspomnienie okropne... gdyby mnie byli zostawili i nadal w moim domu, nie wydzierali tak raptownie wszystkiego, co było potrzebą i celem mojego życia, byłoby, czuję to, nie przyszło do tego wszystkiego co jest dzisiaj.

Przerwał i ukrywszy twarz bladą jak marmur w dłoniach załkał jak dziecię. Mimo przykrego wrażenia jakie odniosłem z poprzedniego opowiadania i mimo przeświadczenia, że mój towarzysz w istocie chory na umyśle, owładnęła mię litość na widok łez i bólu nieszczęśliwego. Po chwili kiedy wzruszenie ustąpiło, sąsiad mój przysunął się bliżej i począł opowiadać dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

teraz miał wszelką sposobność, ale odwagi nie miał zabić tak dobrego pana. Komitet więc wykonawczy „Narodnej Woli“ przysłał mu pomocnicę, dziewczynę dziewiętnastoletnią, Agatę Korolewiczównę, nihilistkę bardzo rezolutną. Agata przebrała się za służącą, a Powalski przedstawił ją kapitanowi jako swoją kochankę. Oboje tedy noc po nocy czuwali na chwilę stosowną, aż spóźnioną porą wrócił Giczen do domu mocno podchmielony. Zaledwie zasnął pijany kapitan, zbliżyła się do jego łóżka Agata i silnem uderzeniem wbiła mu sztylet w samo serce. Ale i Giczen twardą miał naturę; zerwał się i krzyknął o pomoc. Agata miała jeszcze drugi sztylet w ręku i rewolwer i jako doświadczona nihilistka równie biegle władała palną jak białą bronią. Jej strzał z rewolweru ugodził kapitana w skroń i trup powalił się na ziemię. Agata rzuciwszy sztylet drugi i rewolwer, przypuściła atak do biurka, a zabrawszy 8,000 rubli, wyskoczyła oknem. Powalski stracił głowę. Skrwawiony sztylet i rewolwer pozostawił na podłodze, sztylet zaś drugi w pochwie wcisnął do lewej ręki kapitanowi, prawe ramię podłożył trupowi pod głowę i tak nędznie urządziwszy scenę, pobiegł na policją z doniesieniem, że kapitan Giczen popełnił na sobie samobójstwo. Policja zaledwo rzuciła okiem na wszystko, uwięziła Powalskiego, a w dni kilka później odkryła także zbiegłą Agatę Korolewiczównę.

Prokurator przed sądem.

(Ciąg dalszy)

Świadek Weidenfeld pytany przez wszystkich stanowczo powtarza, że Enslerowa w domu Klary Fausterowej w Suczawie opowiedziała mu, że M. wyrzucił ją kiedy mu ofiarowała 5000 zł. i że była z nim na stopie bardzo poufałej, bo go nawet ku wielkiemu jego przerażeniu całowała, ściskała itd. Z powodu, że Enslerowa utrzymywała, iż go wcale nie zna, zarządzono konfrontację Enslerowej z Fausterową i Weidenfeldem. Przywołana Fausterowa obstaje przy tem, że kiedy Enslerowa przyjechała do Suczawy i przedstawiła się jej jako daleka krewna, kazała przywołać sobie niejakiego Wagnera, z którym miała obrachunek. Następnie Wagner przywołać miał na życzenie Enslerowej Weidenfelda, a ten długo z nią konferował, o czem, tego świadek nie wie, ale że się ściskali, a raczej że Enslerowa jego ściskała, to prawda. Enslerowa oburzona lata po sali i krzyczy, że Weidenfelda zupełnie nie zna, że w Suczawie oprócz Wagnera nie widziała nikogo i że to wszystko kłamstwo, że takich świadków nastawiono 15 itd. Następuje scena przykra bo wszyscy czują, że ktoś tu koniecznie musi być fałszywym świadkiem, ale kto — nie wiedzieć, bo każdy stanowczo obstaje przy swojem.

Wchodzi następny świadek zawezwany przez obrońcę Marceli Kamudziński, lat 52, rz. kat. żonaty, ojciec 1 dziecka, rządca gospodarski przy masie Enslerowskiej od czasu uwięzienia Enslera, nie karany. Świadek zeznaje, że Enslerowie mieli do niego takie zaufanie, że po swojem uwięzieniu Ensler domagał się koniecznie żeby on a nie kto inny objął zarząd dóbr (obecna Enslerowa wybucha ironicznym śmiechem). Dalej opowiada, że matka Enslerowej nazwiskiem Kamil kobieta 60 letnia przyjechawszy na wieś doglądać gospodarstwa również nadzwyczaj go polubiła, i ze wszystkiego się przed nim spowiadała. Razu jednego jadąc z nim do miasta, wśród płaczu i narzekania opowiedziała mu, że na naleganie córki i zięcia złożyła w sądzie fałszywą przysięgę mając alternatywę zgubić dzieci albo duszę.

Kamudziński powiedział jej na to, że w takim razie „należy już w połowie do djabła“ Kamilowa zaś odrzekła, że będzie się rok „spowiadać“ to może jej Bóg przebaczy. Te i podobne narzekania Kamilowej miał świadek często sposobność słyszeć. Opowiedziała też mu Kamilowa, że Jakubowicz świadków przekupił a nic mu się nie stało i że ona to zeznała. Na zapytanie K. czy ma świadków w tej mierze przeciw Jakubowiczowi, odrzekła „jak mam pieniądze, to mam i świadków.“

Podczas zapytań przewodniczącego świadek Kamudziński wikła się coraz bardziej. Radca Duniewicz nie rozumie jak Kamilowa jako żydówka chciała się spowiadać, przewodniczący zaś konstatuje, że Kamilowa nie mogła mówić o fałszywej przysiędze, bo wcale nie przysięgała.

Prokurator wnosi ażeby podejrzanego świadka na mocy § 277 bezwłocznie uwięziono, a przewodniczący — jak to zanotowaliśmy w wczorajszym numerze — każe Kamudzińskiego odprowadzić do więzienia.

Po tej scenie, która zrobiła ogromne wrażenie, wchodzi do sali świadek radca Martynowicz, który lat 10 służył z Mehoferem w prokuratorji jako substytut. Na stosowne zapytanie zeznaje:

O złej reputacji M. słyszał często między innymi też od radcy barona Szymonowicza. Nie wierzył w te pogłoski i nie lubiał kiedy w jego obecności je opowiadano. M. w ważniejszych sprawach radził się substytutów, czy stosował się do rady — nie wie z pewnością, jednak twierdzi, że M. na żadną sprawę a mianowicie na sprawę Enslerów nie zawarował sobie wyłącznej ingerencji przy posiedzeniach. Mücka zna, bo ten jeszcze przed laty skazany był za fałszerstwo na 5 letnie więzienie. Następnie występował on jako świadek w procesie Weicha, a to jako świadek bardzo podejrzany, tak iż świadek będąc naówczas oskarzycielem bardzo ostro go wypytywał. Następnie widywał go zawsze na rozprawach jak co chwila wchodził i wychodził, podejrzywał go zatem że powiadamia czekających na dworze świadków o przebiegu rozprawy. Swiadek udzielił nawet raz tych spostrzeżeń przewodniczącemu rozprawy.

Wchodzi następny świadek dr. Sokal, lat 38, żonaty, adwokat w Czerniowcach.

Dr. Sokal zaprzysiężony zeznaje: O Mücku często słyszał a nazwisko to łączono zawsze z Mehoferem. Na wszystkich rozprawach widywał Mücka. Razu jednego przyszedł do niego nieznany mu naówczas Tenenblat i prosił żeby przyjął jego obronę przed sądem. Sokal zgodził się a następnie pokazał mu Tenenblat kartę korespondencyjną z podpisem Mück i z doniesieniem, że przeciw niemu jest doniesienie żeby przyjechał do Czerniowiec „uspokoić“. Na to odrzekł mu Sokal, że gdzie jest Mück tam nie wypada mięszać się adwokatowi. Po pewnym czasie w radzie dyscyplinarnej słyszał dr. Sokal że Tenenblat u wszystkich niemal obrońców był z tą kartą Mücka. Dr. Sokal słyszał też o faktorze Weichu, Schmiedzie i innych w połączeniu z M. Były kupiec Mandl — człowiek poważany — uchodził za depozytarjusza t. j. że strony nie ufając faktorom składały u niego pieniądze do czasu rozstrzygnięcia spraw za które płaciły. Z M. żył dobrze i podnosi że tenże w urzędzie był bardzo uprzejmy i o ile to nie kolidowało z ustawą—dla niego uczynny. O istnieniu Enslerów dowiedział się dopiero przed 3 laty, kiedy przeciwko nim wniósł Jakubowicz doniesienie.

Zastępcą Enslerów był naówczas dr. Rott.

Raz wpadła do niego Enslerowa jak warjatka, przedstawiła się i żądała żeby bronił jej męża —naówczas już uwięzionego— przeciw oskarżeniu, (że bez paszportu woły pędził. Dr. Sokal zważywszy, że adwokat Rott był chwilowo wyjechał, przyjął obronę i udało mu się uwolnić Enslera. Następnie prosiła go Enslerowa, żeby bronił męża w sprawie o oszustwo lecz odmówił zważywszy, że Ensler był klientem Rotta. Enslerowa miała zwyczaj w jednej i tej samej sprawie latać do wszystkich adwokatów. Po skazaniu Enslera świadek po długich namowach zgodził się zająć się zażaleniem nieważności, gdyż dr. Rott odmówił Enslerowi dalszej pomocy. Po odrzuceniu nieważności został dr. Sokal raz o 10-tej wieczór wezwany do Mehofera. Zdziwiło go to bardzo, pospieszył jednak na wezwanie. Zaraz na wstępie oświadczył mu Mehofer, że jest w rozpaczy, bliskim samobójstwa z powodu znanej groźby Enslerowej. Sokal poradził mu żeby jej dał gadać co chce, gdyż w danym razie nie mogłaby żadnego dowodu przytoczyć na danie owych 1995 zł. a nawet nie mogłaby opisać mieszkania prokuratora. M. odrzekł, że właśnie przeciwnie, albowiem była u niego. Sokal mimo to radził nie wdawać się, a na to prokurator krzyknął do kogoś znajdującego się w drugim pokoju żeby czekającą Enslerowę wyrzucił. Dr. Sokal twierdzi z pewnością, że Enslerowa naówczas czekała w mieszkaniu.

Czwarty dzień rozprawy. Dr. Sokal na wezwanie przewodniczącego opowiada ponownie wieczorną scenę w mieszkaniu Mehofera. Ze wszystkiego odniósł świadek wrażenie, że M. gotów był dać Enslerowej pieniądze. Dr. Sokal nie tylko wie, że Enslerowa była naonczas w mieszkaniu, ale nawet wyraża przekonanie, że podsłuchiwała. Rozmowa ówczesna z M. przyprawiła go o znaczne straty, bo administrując majątek Enslera wynoszący przeszło 300,000 za pół roku miał 8,600 zł. dochodu, nadto był już Ensler prawie gotów sprzedać mu wszystko za 200.000 zł., wskutek tych zajść jednak musiał zrzec się wszystkiego. Wyszedłszy wtedy około godziny 1szej w nocy od M., spotkał Mücka, który zapytał go co słychać, dr. Sokal jednak ofuknął go i poszedł do domu. Na drugi dzień z samego rana już interpelowali go znajomi z powodu nocnej wycieczki. Widząc, że w tych kilku godzinach rzecz stała się głośną w całem mieście, a obawiając się, żeby na niego jakie podejrzenie nie padło, sam poszedł do prezydenta i opowiedział wszystko chociaż ten już przedtem wiedział.

W procesie Charasza świadek zastępował stronę poszkodowaną niejakiego Walacha. Walach zawiadomił go 8 dni przed rozprawą, że przeciwnik przekupił 5 przysięgłych i podał mu kartkę z nazwiskami. Sokal poszedł z kartką do M. a ten przyrzekł bezwarunkowo wyeliminować tych 5 przysięgłych. Kilka minut przed rozpoczęciem losowania przypomniał Sokal M. jego obietnicę, lecz ten ofuknął go, żeby nie mieszał się w nie swoją czynność i nie wyeliminował ani jednego z tych 5 przysięgłych. Zwyczajna praktyka była w sądzie, że prokurator przy losowaniu zawsze uwzględniał życzenia zastępcy strony poszkodowanej. Wskutek tego Sokal usunął się od rozprawy, a oskarżony został uwolniony. W innym znów procesie kiedy oskarżonego uwolniono a M. zgłosił nieważność, jeden z obrońców uczynił wniosek na wypuszczenie oskarżonego na wolną stopę, prokurator długo przeglądał akta i namyślał się, a wreszcie, co się rzadko praktykuje, oświadczył. że się zgadza. Wtedy któryś z obrońców wyraził się, że ta pauza (Kunstpause) przyniosła prokuratorowi pieniądze. Co do kartki z napisem „Mik“, to świadek nie zna jej treści, bo Chlebik zakrywszy treść ręką, pokazał mu tylko ten napis, na co on zdziwiony rzekł: „Czyż ten gałgan już i do pana odważył się zgłosić? „Co do sprawy Enslerowej ze synem, którą przytoczył M. na dowód, że ona często kłamała, potwierdza dr. Sokal, że Enslerowa wysłała go do prokuratorji z doniesieniem, iż syn ją okradł i usiłował zamordować. Sokal uwierzył jej łatwo, gdyż była zupełnie podrapana i posmarowana, wniósł doniesienie, lecz prokurator radził udać się z tem do kompetentnego sądu w Sadogórze.

Dr. Sokal puścił się jeszcze w drogę, lecz spotkawszy Kamudzińskiego zatrzymał powóz i zapytał o bliższe szczegóły. Zdziwił się niepospolicie dowiedziawszy się od K., że Enslerowa całą historję wymyśliła i że po prostu złorzecząc się na syna i tłukąc pięściami szyby — sama się pokaleczyła — a następnie w furji tarzała się w błocie. Rzecz prosta, że Sokal po tem oświadczeniu już doniesienia nie wniósł.

Ensler nie wspomniał mu nigdy jakoby M. wziął od niego bezpośrednio 1000 złr., również Enslerowa mówiła tylko o faktorach.

Na zapytanie radcy Hołyńskiego odpowiada dr. S., że z rozpaczy, w jakiej znajdował się M. kiedy wieczór po niego posłał, nie można było wnioskować, że w istocie czuje się winnym, bo nawet potwarz wystarczyłaby, żeby każdego urzędnika niewinnego w rozpacz wprawić. M. jednak wiedział, że kursują pogłoski, iż Mück dla niego pieniądze bierze, a to od dawna, bo powiedział mu to dr. Rott.

Po kilku mniej ważnych odpowiedziach dr. Sokal zostaje uwolniony.

Wchodzi świadek dr. Rott, adwokat, żonaty, rz. kat. prezes izby adwokackiej w Czerniowcach.

Dr. Rott zeznaje: Swiadek zastępował Enslera w procesie cywilnym a następnie w karnym, lecz dowiedziawszy się, że nastąpiło przekupienie przysięgłych, nietylko że dalsze zastępstwo złożył, ale w ogóle od tego czasu od spraw karnych się usunął. Dr. Rott zeznaje, że sam o przekupstwie M. nie wiedział, pogłoski jednak dochodziły i jego, chociaż niechętny dawał im posłuch.

Także o stosunku Mücka do M. słyszał. Żył z M. bardzo dobrze lecz nigdy—jak to zeznał dr. Sokal— nie zawiadomił go o niekorzystnych pogłoskach po mieście o nim krążących, wie jednak, że koledzy Mehofera ostrzegali go. Od

Enslerów słyszał tylko ogólnikowo że proces kosztował ich wiele. Ensler wydawał mu się dość porządnym człowiekiem, natomiast żonę jego miał zawsze za furję. Izba adwokacka wygotowała raz była podanie do ministerstwa z powodu prokuratora.

Mianowicie prokuratorja wyższa zarządziła nie mając do M. zaufania, że w ważniejszych sprawach nie wolno mu było samoistnie czynić wnioski. Musiał więc zawsze udawać się z zapytaniem do Lwowa. W skutek tego adwokaci postanowili poskarżyć się, że sprawy za długo zalegają, lecz ostatecznie podanie nie zostało wysłane. To samo stwierdza następny świadek dr. Haczek adwokat z Czerniowiec. Także co do opinji M. i kursujących o nim pogłosek tak samo zeznaje.

Swiadek powiada że w skutek takich stosunków w sądzie czerniowieckim, adwokat był tylko „Strohmanem“ gdyż obrona ani pomagała ani szkodziła.

Po południu przesłuchiwano dalej dra Haczka, następnie świadka obciążającego dra Atlasa i odwodowegoBorucha Schaetza. Schätz powikłał się w zeznaniach, w skutek czego prokurator wniósł przeciw niemu oskarżenie o oszustwo i prosił o natychmiastowe przeprowadzenie rozprawy. Trybunał zgodził się i po przeprowadzonej rozprawie a następnie dłuższej naradzie uwolnił Schaetza od oskarżenia o zbrodnię oszustwa.

KRONIKA.

Wybory do rady powiatowej we Lwowie dokończono wczoraj głosowaniem z grupy większych posiadłości. Udział obywatelstwa był niestety bardzo szczupły. Na 65 uprawnionych bowiem do głosowania stanęło do urny tylko 19, licząc w to już pełnomocnictwa. Jednogłośnie wybrani zostali pp. Dawid Abrahamowicz, Zygm. Łaszowski, dr. Walery Waygart, Adolf Wiesiołowski (właściciel Krzywczyc), Włodzimierz hr. Russocki i Longin Dunka de Sajó (właściciel Pustomyt); po 18 głosów otrzymali pp. Edward Ubysz, dr. Stanisław Starzyński i Stan. Nikorowicz; po 17 głosów zyskali pp. Czesław Lekczyński, dr. Aleks. Janowicz i Włodz. Kosieradzki. Z grupy większego przemysłu, która dopiero pierwszy raz w powiecie lwowskim wybierała reprezentanta własnego odrębnie od grupy miast, został wybrany p. Hillel Lechner (naczelnik gminy Zniesienie).

Taksy za uwolnienie od służby wojskowej. Magistrat miasta Lwowa ogłasza: W myśl rozporządzenia c. k. ministerstwa obrony krajowej i skarbu z dnia 20 marca 1881 l. 26 Dz. p. p. wydanego w przeprowadzeniu ustawy z dnia 13 czerwca 1880 nr. 70. Dz. u. p. podaje magistrat do powszechnej wiadomości, że spisy imienne podlegających obowiązkowi płacenia taksy wojskowej urodzonych w latach 1855, 1856, 1857, 1858, 1859, 1860, 1861, 1862 i 1863 i do służby wojskowej niezdatnych lub od takowej uwolnionych, wyłożone będą w IV. biurze magistratu dla spraw wojskowych od 20go lipca do 5 sierpnia b. r. do wolnego przeglądu interesowanych. Reklamacje mające na celu uwolnienie od płacenia taksy, względnie zarzuty przeciw pominięciu lub niedokładnemu wpisaniu wykazanych, wniesione być mogą w tymże czasie do magistratu ustnie lub pisemnie i nie ulegają marce stemplowej.

W pracowni p. Tad. Błotnickiego oglądaliśmy wczoraj kilka prac rozpoczętych, a mianowicie medalion śp. Henryka Schmitta en trois quart modelowany z fotografji, a odznaczający się wielkiem podobieństwem, tudzież kompozycję, zatytułowaną „Boruta“, wykonaną z odpowiedniem zacięciem i zamaszystością.

Ukończona figurka, przedstawiająca „Różowe Domino“, pojawi się prawdopodobnie jeszcze na tegorocznej wystawie.

Z życia towarzyskiego. Przedwczoraj odbyły się zaręczyny p. Karola Hilarego Szaryckiego, właściciela dóbr ziemskich z panną Amalja Rechmondtin w Wiedniu. — Dnia 13go b. m. odbył się przed południem w kościele N. P. Marji w Krakowie ślub p. Józefa Winkowskiego, profesora gimnazjalnego w Rzeszowie z panną Klementyną Michalczewską, córką Władysława i Marji z Kłossowskich zamieszkałych w Królestwie Polskiem. Aktu ślubnego dokonał ks. kanonik Bukowski.

Z powodu wypadku przy budowie domu nr. 4. ulica Kleinowska, otrzymaliśmy pismo następujące: Na zarzut zrobiony mi jakobym był przyczyną śmierci murarza z powodu źle zrobionego rusztowania przy poprawie facjaty mojej kamienicy w ulicy Kleinowskiej l. 4, poczytuję sobie za obowiązek podać do publicznej wiadomości, że *Kurjer Lw.* poczerpnął tę wiadomość z wcale niepewnego źródła, ponieważ 1) wcale nie wynajmowałem murarzy dla oszczędności po godzinach roboczych, jak twierdzi *Kurjer*, ale umówiłem się ryczałtowo z tymże samym podmajstrzym, co mi skończył sąsiednią kamienicę o odnowienie facjaty w starej i on wykonuje tę robotę od rana do wieczora pod dozorem i kierownictwem budowniczego, czego byli i są świadkami wszyscy sąsiedzi. Po 2) najzupełniej mylnie *Kurjer* pisze, że deska się złamała, i jeden murarz, spadłszy na bruk, na miejscu ducha wyzionął, gdyż tenże murarz nazwiskiem Marcin Sroka z Leżajska, jest zupełnie żywy, wyszedł już ze szpitala i dnia dzisiejszego, to jest 14go lipca spacerował po ogrodzie Jezuickim i przychodził do budowy mojej wprawdzie z zawiązaną głową, bo ma skórę na niej rozciętą. Wypadek ten stał się jedynie przez jego nieostrożność, bo chcąc przejść na drugi koniec rusztowania, w ten sposób rozmijał się z drugim murarzem stojącym na rusztowaniu, że oparłszy się silnie nogą na gzyms, chciał przejść obok niego, gzyms się obłamał i on zsuwając się z rusztowania tuż przy ścianie chwytał się za deski i takowe pociągnął za sobą, a nie mogąc się dłużej utrzymać, upadł na rusztowanie 1go piętra, które się tak silnie wstrzęsło, że inni murarze i blacharz znajdujący się na nim ze strachu uchwycili się drabin, ale żaden z nich najmniejszego uszkodzenia nie doznał, nareszcie murarz, o którym mowa, straciwszy przytomność, nie był w możności utrzymać się na rusztowaniu I. piętra, i spadł razem z deskami (jednak zupełnie całymi) na bruk, stłukłszy sobie trochę bok i rozciąwszy skórę na głowie, ale żadnego innego uszkodzenia nie doznał, czuje się zupełnie dobrze i w tych dniach ma przyjść znów na robotę. A że jest nieważnym to dowodzi, iż mając dopiero 23 lat, już czwarty raz spada z rusztowania. — *Stanisław Bieczyński.*

Wiadomość o zabiciu się tego murarza, otrzymaliśmy od naocznego świadka, który widział człowieka leżącego na ziemi bez ruchu i przytomności zaraz w pierwszej chwili po spadnięciu z III. piętra, a o nałogu jego do spadania nie mógł wiedzieć. *(Red.)*

Zamknięcie roku szkolnego w 5-klasowej szkole kolei Karola-Ludwika, zakończyło się tego miesiąca popisem V. klasy, na którym byli obecni p. Bolesław Baranowski, inspektor szkół ludowych, zaś ze strony komitetu kolejowego pp. Antoni Jirasek, zastępca dyrektora kolei i Feliks Hahn, adjunkt kolejowy i nadzorca szkolny, jakoteż licznie zgromadzona publiczność, składająca się przeważnie z rodziców dziatwy.

Popis odbył się w gustownie przystrojonej kwiatami sali, mieszczącej się w nowo wybudowanym i według wszelkich wymogów urządzonym budynku szkolnym. — Klasa V. zostawała tego roku pod kierownictwem utalentowanego nauczyciela tejże szkoły p. Aroni'ego, to też i nie dziw, że dziatwa zachwycała słuchających swemi wiadomościami w w każdym przedmiocie, a przedewszystkiem w nauce języka polskiego, fizyki i języka niemieckiego.

Z powodu wygłoszonej z niezwykłą precyzją deklamacji w języku polskim przez Marję Wawro, wyraził p. inspektor Baranowski swoje największe zadowolenie. — Po każdym niemal przedmiocie urozmaicano popis śpiewkami, co wyłącznie jest zasługą p. Aroni'ego, który niezmordowaną swoją pracą wskazał, o ile nasza młodzież pod egidą takiego nauczyciela pod względem intelektualnym postąpić może. — Najwięcej zaś zasług należy się kierownikowi tejże szkoły p. Mikołajowi Rybowskiemu, którego fachowe zdolności i taktowne postępowanie wydały pod umiejętnem jego kierownictwem tak świetne rezultaty, że zgromadzeni słuchacze byli zniewoleni po skończonym popisie, do złożenia mu najserdeczniejszej podzięki, nie szczędząc przytem najpochlebniejszych dla niego wyrazów uznania.

W końcu wypada jeszcze wspomnieć o robotach ręcznych dziewcząt, udzielanych przez nauczycielkę tej szkoły pannę Wandę Bourdon, które to roboty rozłożone w niezwykłej ilości na dużym stole, pod względem praktyczności, doboru w pracy i gustu, wabiły oko widza.

Egzamin dojrzałości w c. k. gimnazjum w Stanisławowie odbył się od 26 czerwca do 4 lipca pod przewodnictwem Radcy szkolnego księdza Bazylego Ilnickiego.

Do egzaminu przystąpiło 31 publ. abiturjentów. Z tych otrzymało chlubne świadectwo: Filipowicz Eugeniusz, Rożałowski Stanisław, Rudolff Stanisław. Za dojrzałych zostali uznani: Blaustein Henryk, Boral Hersz, Czołowski Aleksander, Falk Joel, Fischman Aron, Gelbhaus Tewel, Kiesler Jakób, Kossowicz Stanisław, Kroo Józef, Litwinowicz Michał, Łopuszyński Jan, Pfisterer Hugo, Romanowski Dymitr, Rosenhek Filip, Rubczak Józef, Stempurski Mikołaj, Szulisławski Adam, Wiśniowski Tadeusz Wortmann Juda. Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po ferjach przeznaczono 5, na pół roku reprobowano 3, na cały rok 1. — Egzamin dojrzałości w tamtejszej wyż. szkole realnej odbył się w dniach 1, 2 i 3 lipca b. r. pod przewodnictwem W. Antoniego Sołtykiewicza inspektora z następującym wynikiem: do egzaminu zgłosiło się 16 uczniów, z tych złożyło z odznaczeniem: chlubne świadectwo otrzymał: Horn Mojżesz, świadectwo dojrzałości otrzymali: Stolzenberg, Wettreich, Pfisterer, Biliński St., Dunin Kazimierz, Fischler, Sternhell Iz., Skibiński Hipolit, Janowicz Jan, Winter Stanisław; trzem uczniom pozwolono poprawić z jednego przedmiotu po wakacjach, jednemu powtórzyć egzamin po upływie pół roku, jednemu po upływie roku.

Przedstawienie amatorskie w teatrze hr. Skarbka, urządzane przez Stow. „Gwiazda“ na rzecz powodzią dotkniętych, odbędzie się w sobotę 19go b. m. Odegraną będzie opera narodowa „Krakowiacy i Górale“ J. N. Kamińskiego. — Biletów nabyć można: w cukierni p. Grossa, w księgarni pp. Seifarta i Czajkowskiego, w magazynie krawieckim p. Głodzińskiego, w składzie obuwia p. Aleksandrowicza i w dzień przedstawienia przy kasie.

Bezinteresowna praca i trudy ponoszone przez amatorów na rzecz nieszczęśliwych zasługują na największe uznanie, tembardziej, że amatorzy ci są rękodzielnicy, którzy dzień cały pracują w pocie czoła, a pomimo to chętnie poświęcają noce na uczenie się ról i urządzają próby, z których sądzić można, że publiczność z tego przedstawienia odniesie jak najlepsze wrażenie. Szlachetny zaś cel niech będzie zachętą dla publiczności do zapełnienia sali, a będzie to największa nagroda dla amatorów za ich poświęcenie — jeżeli przyczynią się do ogólnych składek na rzecz powodzią dotkniętych jak największą kwotą.

Wycieczka młodzieży handlowej wyzn. m. zapowiadana już tylokrotnie, a nie mogąca się odbyć dotychczas z powodu niesprzyjającej pogody, odbędzie się w niedzielę 20go b. m. do lasku na Piaskach, za rogatką Łyczakowską na prawo. Gry towarzyskie i tańce przy odgłosie muzyki wojskowej pułku nr. 9 br. Packeny, rozpoczną się o godzinie 4. po południu. Ze zmrokiem ognie sztuczne, poczem powrót z pochodniami i muzyką do miasta. Wstęp od osoby 30 ct., bilet familijny dla 4ch osób 80 ct. Odbycie wycieczki oznajmią wywieszone chorągwie ze strażnicy „Sokoła“ w rynku i z domu p. Schumanna na Łyczakowie.

Czysty dochód z wycieczki akademickiej do Zimnejwody dnia 13. b, m., wynosi 589 zł. 30 ct.

Brutalna zemsta. Woźnica dorożkarski, Bazyli Feszczyszyn, któremu służbodawczyni Karolina Czyhilik, pod l. 51, ulica Zielona, za opilstwo robiła wymówki, wyjechał na drugi dzień na zarobek, wrócił po siedmiu godzinach do domu, pozostawił konia w stajni, a sam z zarobkiem zbiegł. Koń, jak to przywołany weterynarz sprawdził, ma obie przednie nogi nożem pokrajane tak, że jako do pracy nieprzydatnego, musiano go oprawcy oddać. Czyhilik poniosła szkodę na 40 zlr.

Poszlaki morderstwa. Dnia 7. b. m. znaleziono w gminie Krasne, powiatu tureckiego, w młynówce, zwłoki tamtejszego mieszkańca Fedzia Zubkowicza z bliznami na szyi, grzbiecie i rękach, oraz z ogromnym kamieniem, uwiązanym na szyi. Widocznie Zubkowicz został zamordowany, a następnie trupa jego wrzucono do wody. Dochodzenie sądowe jest w toku.

Wydział bursy imienia J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie ogłasza, że od początku przyszłego roku szkolnego, tj. od 1. września b. r. pomieszczonych będzie w zakładzie, utrzymywanym przez rzeczone Towarzystwo 17 uczniów uczęszczających już do szkół gimnazjalnych, realnych i seminarjum nauczycielskiego, a to bez różnicy obrządku. U-

cznowie umieszczeni będą częścią za dopłatą 9 zł. częścią zaś za dopłatą 5 zł. miesięcznie.

Z Rawy ruskiej od uczniów 2 klasy otrzymaliśmy 2 złr. 50 ct. dla ofiar wylewu, a z Tarnopola „Bezimienny" nadesłał redakcji 6 złr. z upoważnienieniem do użycia na jakikolwiek dobry uczynek. Grosz ten wręczyliśmy pewnej wdowie, mającej z pracy rąk troje dzieci do wyżywienia.

Zmarli. 7. b. m. zmarł profesor uniwersytetu wrocławskiego dr. Feliks Cherby w 72 roku życia.

† **Klemens Tomczek**, uczestnik wyprawy podróżnikowej Rogozińskiego do Afryki, zmarł tamże d. 20. maja w Mondoleh. Rogozińskiemu pozostał tedy jedyny jeszcze towarzysz z Polski L. Janikowski. W pracach Tomczeka, a wierny pionier pracował ciągle, pozostało 7 tomów cennych i ścisłych notatek — bogaty materjał dla geografji nowo odkrytych stron górnego Rio del Rey i Balombi-o-Mbu, jakoteż krajów Bakundu, następnie słownik języka krumańskiego oraz kilka prac mniejszych.

Konstanty hr. Branicki, syn Władysława hr. Branickiego i Róży z hr. Potockich, urodzony 9go maja 1824, umarł w Paryżu dnia 14go lipca b. r. Pozostawił syna Ksawerego i córkę Różę, zamężną za Stanisławem hr. Tarnowskim.

Hr. Arnold z Lubrańca Dąmbski z księstwa Poznańskiego zakończył życie w Krakowie po długich, ciężkich cierpieniach.

Z Uniwersytetu. PP. Edward Kawecki, rodem ze Stryja; Kazimierz Midowicz, rodem z Uszwi, Emiljan Lebedowicz, rodem z Kołomyi i Teodor Doliwa-Błotnicki, rodem z Dzikowca, w Galicji, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Do państwowej Rady kolejowej wybrani zostali z krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej pp. Emil Baruch i Juljusz Epstein; zastępcami pp. Feliks Lord z Bochni i J. Holzer z Rzeszowa.

Domejko, były rektor uniwersytetu chilijskiego, przybył dnia 9 b. m. z rodziną do Paryża w przejeździe przez Francją w drodze do rodzinnej Litwy. Ułożonem było, że delegowani kolonji polskiej mieli go spotkać w Bordeaux, staruszek jednak umyślnie od tej owacji się wywikłał a po przyjeździe w skutek zmęczenia dotąd jeszcze z bardzo małą liczbą osób się widział, nie zaniechając naturalnie największego swego druha po duchu sędziwego Bohdana.

Wiedeń 16 lipca. Zmarły tu na dniu 9 czerwca b. r. obywatel Andrzej Sehr zapisał swój majątek około 80.000 złr. na utworzenie fundacji dla stałego wspierania pomocników rękodzielniczych.

W ostatnich dniach bawił tu, jak dzisiejsze dzienniki donoszą, prokurator sądu ze Sztrasburga. Jemu to udało się dostarczyć wiedeńskiemu sądowi dowodów co do współudziału Kammerera i Stellmachera w towarzystwie trzeciej osoby w rabunku w wiedeńskim kantorze wekslowym Eiserta, jakoteż ich uczestnictwa w atentatach sztuttgartskim i sztrasburgskim.

Pomimo powyższych nowych poszlak przeciwko Stellmacherowi i Kammererowi co do udziału w obu anarchistycznych rabunkach popełnionych w Niemczech — śledztwo nie zostanie przeciwko Stellmacherowi więcej wznowione, zwłaszcza, że pociągnęłoby ono za sobą wydanie Stellmachera sądom niemieckim, co w obec wyroku śmierci już nań zapadłego, nie może mieć miejsca. Śledztwo przeciw Kammererowi zostanie obecnie przyspieszone, gdyż nie podlega już wątpliwości, że Kammerer jest bezpośrednim zabójcą komisarza Hlubeka.

W Lublinie zawiązała się spółka obywatelska do wybudowania stałego teatru. Na czele spółki stanęli pp. Józef Wołowski, Ludomił Suligowski, dr. Feliks Dutkiewicz i Leon Mikulski. Budynek ma być ukończony do października 1885 r.

Londyn, 17. lipca. Wczorajszy pociąg pospieszny Manchester-Scheffield w pobliżu stacji Penistone, w skutek pęknięcia osi w lokomotywie, przy przejeździe przez most, wypadł z szyn. Pociąg runął, przyczem 20 osób zostało zabitych, a 30 rannych. Pomiędzy podróżnymi znajdowało się także kilku Niemców, którzy przez Grimsby jechali do Niemiec.

Parada z zapomogą carską. *Warszawski dniewnik* donosi, iż według obliczeń urzędowych wylew Wisły zrządził strat w sumie ogólnej rs. 3,900.000. Wobec tego komitet postanowił z ofiary carskiej wydawać zapomogi tylko najbiedniejszym z pośród poszkodowanych, w stosunku 2 i pół rubli na osobę. Z innych zaś funduszów wyznaczono po 70 kop. na osobę. Gubernja warszawska, jako najwięcej klęską powodzi dotknięta, otrzyma sumę rubli 68.900. W dniu dzisiejszym jenerał Zurow wyjechać ma w górę Wisły w towarzystwie wicegubernatora Andrejewa i urzędnika zarządu cywilnego Sawrona, celem objazdu całego powiśla, począwszy od Niepołomic, aż do granicy pruskiej.

W Sandomierzu biedne władze miejskie na współkę z powiatowymi urządziły już bramę tryumfalną na przyjęcie jenerał-majora Zurowa. Z tej okazji miasto ma być iluminowane! Wedle obliczeń ścisłych w powiecie sandomirskim uległo zalaniu 10.000 morgów, co licząc po 30 rubli straty na morgu, reprezentuje 300.000 rubli szkody przez powódź zrządzonej. Iluminacja zaś pochłonie kilka set rubli.

Daleka jazda. Pp. Pashelbl-Gehag i bar. Reischah, oficerowie od pruskiego pułku huzarów wyjechali 16. czerwca z Schleswigu na Hamburg, Hanower, Getyngę, Fuldę i Heilbron do Stutgartu i zrobili 795 kilometrów w 13 dniach. Jeźdźcy i konie mają się dobrze. Przeciętnie jeźdźcy robili 61 kilometrów dziennie, w 4 dniu przebyli 88 km., w ostatnim zaś tylko 30 km.

Wyścig jubileuszowy w Baden zaciekawia wszystkich w wysokim stopniu, ponieważ do biegu stanie tam „Stronzian", zwycięzca z północno-niemieckiego Derby i „St. Gatien", który w angielskim Derby przybył *równocześnie* z „Harvestrem."

Marsylja, 17. lipca. Pożar zniszczył zabudowania Towarzystwa żeglugi Tonache; szkoda wynosi miljon franków.

Palenie trupów. 9. b. m. w Gocie spalono 181-szego trupa od roku 1879. W pierwszym roku spalono 18, w drugim 16, w trzecim 33, w czwartym 33, w piątym 46, a w bieżącym dotychczas 35.

Profesor pikiety. Jak wiadomo już czytelnikom, w sprawie Kusocińskiego w Warszawie, przed niedawnym czasem zapadł wyrok uniewinniający „profesora" z zarzutu oszukania p. Achillesa Interinga na sumę rs. 1.800. Otóż wyrok ten, przez sąd okręgowy wydany przed niedawnym czasem, prokurator zaprotestował i żąda od Izby sądowej skazania Kusocińskiego, jako winnego przestępstwa. Niezadowolonym z wyroku jest również poszkodowany p. Intering, który przez pełnomocnika swego adwokata Kempnera, żąda zasądzenia przegranej sumy.

Między przyjaciółmi.

— Karolu, pożycz mi dziesięć rubli...

— Z największą przyjemnością -- odpowiada skrzywiwszy się potężnie Karol i wylicza uszczęśliwionemu dobrym skutkiem swej prośby, 9 rublowych papierków.

— Dziękuję ci mój drogi... i oddam za miesiąc:, ale ja prosiłem o 10 rubli...

— Ja ci też dziesięć pożyczam, ale ostatniego muszę zachować w kieszeni na opłacenie posłańców, których będę posyłał do ciebie, upominając się o zwrot pieniędzy.

Korespondencja Administracji. *Panu S. K.* na Łyczakowie. Sprzedaż *Kurjera* po trafikach dotychczas jest zabronioną, przeto najdogodniej jest prenumerować miesięcznie z przesyłką pocztową.

Panu B. Z. Drobne doniesienia nie przenoszące 6 wierszy, umieszczają się trzykrotnie po 20 centów za każdorazowe ogłoszenie.

Raport policyjny. Skradziono: A. K. gospodarzowi z Porszny z wozu siwy płaszcz. Pani K. M. zegarek srebrny remontoar podwójnie kryty. U pani A. T. ul. Halicka l. 4 podszewkę, prześcieradło i garnuszek.

Zgubiono: pugilares czarny z kwotą 52 zł, z kilkoma recepisami i kluczykiem od instrumentu niwelacyjnego. Pugilares czarny z kwotą 24 zł. kuferek ręczny pokryty białem płótnem z paszportem dla M. i Wł. Mysłowskiej i bieliznę damską.

Znaleziono: Parasol bronzowy w futerale.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Tarnów 17 lipca (godzina 2 min. 30) Zjazd pedagogiczny. Przez cały dzień wczorajszy wszystkiemi zwykłemi pociągami przybywali uczestnicy Zjazdu. Po południu odbyła się wycieczka do Gumnisk, gdzie księstwo Sanguszkowie podejmowali gości. Wieczorem koncert w Tarnowie. Dziś o godzinie 9 zrana uroczysta msza w katedrze. Następnie zgromadzonych w liczbie blizko 400 w sali kasy oszczędności powitał burmistrz Rogojski imieniem gminy, hr. Ignacy Potulicki, wicemarszałek imieniem powiatu, infułat Gwiazdoń imieniem duchowieństwa, adwokat dr. Ringelheim imieniem obywateli żydów, a dyrektor Trzaskowski jako reprezentant tarnowskiego nauczycielstwa. Po odpowiedzi prezesa towarzystwa dra Sawczyńskiego, który w końcu swej przemowy powitał serdecznie delegatów Maticy szkolskiej, zabrał głos prof. Roudnica, delegat z Czech, i po czesku przywitał zgromadzenie, wyrażając, że stosunki przyjaźne Czech z Polską są nierozerwalnemi. Przemowę jego przyjęto z wielkim zapałem.

Po zagajeniu zjazdu przyjęto przedłożone przez dra Gerstmana sprawozdanie z czynności Zjazdu głównego (patrz nr. onegdajszy *Kurjera)* przez aklamację, nie mniej sprawozdanie ze stanu funduszów, przedłożone przez prof. Makowskiego. Przez aklamację również wybrano komisję lustracyjną dla funduszów i wydawnictw Towarzystwa, tudzież do rozbioru wniosków członków.

Z porządku dziennego prof. Jerzy Kawalec referował projekt komitetu kołomyjskiego do zmiany ustawy szkolnej, o mianowaniu, płacach, i innych służbowych emolumentach nauczycieli ludowych.

Uzasadniając projekt w ogólnych zarysach powoływał się na postanowienia w Karyntji i Styrji, tudzież na ustawę państwową. Wszczęła się dłuższa rozprawa formalna, w której zabierali głos pp. Gerstman, Baranowski, Zimmerman i inni. Nareszcie otworzono dyskusję jeneralną.

Falkiewicz z Polany, omawiając stosunki awansu nauczycieli i niedostateczność zmian proponowanych, wniósł, aby projekt zwrócić komitetowi do ponownego obrobienia. Maciołowski z Krakowa radził, przekazać sprawę zarządowi głównemu do zbadania i zreferowania. Inni przemawiali za bezzwłocznem załatwieniem projektu, osobliwie Benoni ze Lwowa, przedstawiając skutki zwłoki. Wśród ogromnego gorąca i znużenia, zgromadzenie zgodziło się na propozycję przewodniczącego i odroczyło dalszą rozprawę do jutra.

Po zapowiedzi, iż o godzinie 4 popołudniu odbędzie się odsłonięcie pomnika Brodzińskiego, niektórzy zaproponowali na tę samą godzinę poufne zebranie, co wywołało zgorszenie u reszty.

Wiedeń 17 lipca. Do *Tagblattu* donoszą z Paryża: Sprawa francusko-chińska załatwiona zgodnie. Chiny zapłacą 50 miljonów odszkodowania wojennego i przyjmują wszystkie punkta traktatu Tientsyńskiego.

Paryż 17 lipca. Ostatniej doby zmarło w Tulonie 37, w Marsylji 53 osób na cholerę. Pomiędzy zmarłymi w Tulonie jest żona kontradmirała Fisqueta i rajca miejski Alezaro.

Marsylja 17 lipca. Rząd egipski zniósł kwarantannę dla rzeczy z Indyj pochodzących. Z Kalkuty donoszą, iż cholera porywa tam z każdym dniem więcej ofiar.

Stryj 17 lipca. Z powodu oberwania się chmury uszkodzoną została kolej między Stryjem a Drohobyczem, skutkiem czego wstrzymała dyrekcja kolei Albrechta z dniem dzisiejszym ruch na tejże linji aż do odwołania. Zastanowienie przewozu osób, pakunków podróżnych i towarów trwać będzie prawdopodobnie przez kilka dni.

Wiadomości polityczne.

Lwów 17 lipca. *Kijewlanin* donosi, że z inicjatywy inspektora kijowskiego instytutu szlacheckich panien, niezadługo wyjdzie z druku książka pt. „Pomoc braciom", a dochód z jej rozprzedarzy przeznaczony będzie dla poszkodowanych przez powódź w Galicji i „Prywiślańskim kraju". Na koszta wydawnictwa, słynne z propagandy prawosławia i moskwiczymu petersburskie Sławiańskie Towarzystwo Dobroczynności ofiarowało 100 rubli. Kijowscy drukarze podjęli się wytłoczyć „Pomoc" bezpłatnie; całość obejmować będzie około dziesięciu arkuszy druku. Znając dokładnie dotychczasową działalność Sławiańskiego Towarzystwa Dobroczynności, z góry można być

przekonanym, że w dziesięcin arkuszach „braterskiej pomocy“ znajdą wyraz dążności, zwykle przez nie z taką gorliwością propagowane. Utwierdza nas w tem mniemaniu i akcja *Kijewlanina*, który w współczuciu okazywanem poszkodowanym przez wylewy „braciom“, wypowiedział już przewrotne polityczne zamiary, przytoczone przez nas przed paru dniami.

Wydział powiatowy Tarnobrzeski oblicza szkody zrządzone powodzią na drogach powiatowych i gminnych ogółem na kwotę 5576 zł.

Czerniowce, 16 lipca. Z wielkiej posiadłości bukowińskiej wybrani do Sejmu: archimandryta Calineses, radca konsystorjalny dr. Zurkan, dalej Mikołaj Grigorcea, Jan Lupul, Gustaw Marin, Mikołaj bar. Mustazza, Jakób bar. Szymonowicz, Eugeniusz bar. Styrcea, Krzysztof Aritonowicz i radca sądowy Szymonowicz. Imieniem ormiańsko-polskich wyborców wniósł Mikołaj Zadurowicz protest przeciw wyborom. Zdaje się, że kompromis zawarty między Polakami a Rumunami w tej kurji, został przez Rumunów złamany.

Wiedeń 16 lipca. *N. fr. Presse* zamieszcza sprostowanie, podpisane przez prezydenta Dąbrowskiego, wiadomości, podanych w korespondencji tego pisma ze Lwowa w sprawie szkoły ludowej z językiem wykładowym ruskim. Sprostowanie opiera się na znanych urzędowych datach frekwencji szkół ludowych lwowskich.

Według wiadomości *Pol. Ccr.* ambasador rosyjski Nelidow puścił się na wycieczkę, celem zbadania wysp w pobliżu Dardanelów, podczas gdy ambasador niemiecki v. Radowitz ruszył w podróż archeologiczną do Palmyry. Wycieczki te są najlepszym dowodem zupełnego zastoju politycznego.

Z kół misji apostolskiej w Afryce centralnej na Kair otrzymała *Pol. Cor.* list, w którym jest mowa o upadku Chartum jako o fakcie. Katastrofa miała nastąpić z końcem maja. Po upadku Berberu nastąpiła okropna rzeź, która się skończyła zamordowaniem kilku znakomitych muzułmanów. Warunki, przyrzeczone obrońcy Berberu, Husseinowi-baszy nie zostały dotrzymane.

Aresztowani częścią w sądzie krajowym, częścią w sądzie wojskowym anarchiści, wyznali już w zupełności i bez restrykcji wszystko co się tyczy popełnionych morderstw rozbójniczych na aptekarzu Linharcie w Sztrasburgu, na rodzinie p. Heilbronnera w Stuttgardzie, na Eisercie i na Hlubku. Pierwsza myśl do tych czynów wyszła w czasopiśmie *Rebell*, w którem zeszłego lata tajny komitet zażądał postarania się o fundnsze; co uzyskano, szło po największej części do kasy stronnictwa.

Berno 16 lipca. W sejmie motywował Helcelet szczegółowo wniosek w sprawie zmiany sejmowej ordynacji wyborczej. Chlumetzky, zgadzając się w zasadzie z tym wnioskiem, proponuje, aby wniosek ten przydzielić osobnej komisji, na co sejm się zgodził.

Insbruk 16 lipca. W sejmie zaproponowali narodowo-liberalni posłowie włoskiej części Tyrolu, ustanowienie włosko-tyrolskiego sejmiku okręgowego z wydziałem okręgowym w Trydencie przy zatrzymaniu sejmu tyrolskiego dla spraw ogólnych. Sejm przystąpi na najbliższem posiedzeniu do obrad nad tym wnioskiem.

Paryż 16 lipca. O demonstracjach z 14 b. m. w Paryżu donoszą: Kiedy dyrektor hotelu Continental zdjął chorągiew niemiecką, tłum nie przestał krzyczeć mając austrjacką i belgijską chorągiew za niemieckie. Niemiecka chorągiew przy dźwiękach Marsylianki została spalona przed statuą Strasburga. Przed statuą republiki krzyczano „Vive la commune!“ Kilku indywiduów strzeliło z rewolwerów do tłumu i zraniło pewnego człowieka w ramię, kobietę zaś jakąś zraniono tak mocno, że tego samego dnia umarła w szpitalu. Kiedy bataljony studenckie maszerowały, człowiek jakiś wystrzelił i ugodził pewnego robotnika w nogę. O 10-tej wieczorem eksplodowały petardy w sklepiku kramarskim i zniszczyły wszystko. Ognie sztuczne zapaliły magazyn towarzystwa omnibusowego na „placu du trone“. Szkody są znaczne.

Ks. Chartres wczoraj wyjechał do Tulonu i Marsylji, aby doręczyć dar hr. Paryża w kwocie 50.000 franków, przeznaczonych dla ofiar epidemji.

Ajencja Havas formalnie zaprzecza doniesieniu *Timesa* o odrzuceniu propozycyj posła francuzkiego Patenotra przez chińską radę gabinetową i mniema, że porozumienie wkrótce przyjdzie do skutku.

Komisarz policyjny Galien, któremu zarzucono, że nie rozwinął należytej energji podczas zbiegowiska pod hotelem „Kontynentalnym“, został usunięty. Deroulede oświadcza, że „liga patrjotyczna“ zgoła nic niema wspólnego z wypadkami pod owym hotelem. Zdaniem dzienników, sprawa ta już skończona. *Temps, Siecle* i *Debaty* żywo karcą patrjotyzm, manifestujący się takiemi mizernemi a niebezpiecznemi demonstracjami jak owa z dnia 14. b. m.

Marsylja 17. lipca. Zeszłego dnia zmarło tu 40 a w Tulonie 11 osób na cholerę.

Berlin 17. lipca

Dr. Koch powrócił. *Nordd. Allg. Ztg.* radzi z wielką oględnością przyjmować podawane w dziennikach doniesienia o wywodach dr. Kocha co do cholery, gdyż są mylne i wypaczone.

Petersburg 12 lipca. Dnia 22 kwietnia st. st. na posiedzeniu rzymsko-katolickiego kolegium w Petersburgu odczytano propozycję hr. Tołstoja, ministra spraw wewnętrznych treści następującej: Doszło do wiadomości ministerstwa, że księża zostajacy na wygnaniu i na mocy manifestu 1876 roku uwolnieni z pod nadzoru policji, nieprawnie wzywani są do spełniania posług kościelnych, co się sprzeciwia woli najwyższej (wysoczajszej) wyraźnie wymienionej w manifeście, uwalniającym wprawdzie księży z pod nadzoru policji z zastrzeżeniem jednakże, że nie wolno im będzie wstępować do służby państwowej, lub publicznej, a zatem i spełniać posług religijnych, (świaszczennodiejstwowat'). Na zasadzie wniosku hr. Tołstoja kolegium rozesłało do biskupów w dyecezjach, w których znajdują się księża wygnańcy rozporządzenie takiej treści: „Wkłada się obowiązek na biskupów mieć baczność, by księża zostający na wygnaniu, wyłączając tych, którzy w porządku prawnym zostali mianowani wikarjuszami (dodamy, że takich prawie nie ma) nie spełniali żadnych posług kościelnych. Dziekani i proboszczowie, którzy będą księżom takowym poruczali spełnianie posług kościelnych, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności prawnej.

W mieście Niżnym Nowogrodzie i jego powiecie, tudzież w powiatach bułachańskim, semenowskim i gorbatowskim zaprowadzono od dnia 13. b. m. do 22. września zaostrzony dozór policyjny.

Lwów, go 12lipca 1884. (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów) Za 100 kilogramów:

Pszenica 9· 20—9·95 złr. Żyto 8·15—8·50. Jeczmień browarny 7·80—8·25 złr. Jęczmień pastewny 6·75—7·15 złr. Owies 7·90—8·15 złr. Kukurudza zeszłoroczna 6·50—7·90 złr. Kukurudza nowa —·—-.— złr. Proso—·—złr. Groch do gotowania 7·50—10·50 złr. Groch pastewny —·——·— złr. Soczewica —·— złr. Fasola 6·66—14·—" złr. Bobik —·— złr. Wyka 6.40·—6·75 złr Koniczyna 34·—·—43·— złr. Tymotka —·-- złr. Anyż rossyjski —·— złr. Anyż płaski 48·——60·— złr. Kminek 24·—·—26·— złr. Rzepak zimowy 11·50—11·85 złr. Rzepak letni —·———·— złr. Rzepak zimowy —.———.00 zł. Rzepak letni —·———·— złr. Lnianka 9·——9·50. Nasienie niane 9·75—10·35 złr. Nasienie konopne —·— złr. Chmiel 170·—190 złr. Konopie —·— złr. Len —·— złr. Wełna —·— złr. Potaż drzewny —·— złr. Potaż słomiany —·— złr. Miód —·— złr. Masło —·— złr. Łój —·— złr. Nafta zwykła 14·—·—15·— złr. Nafta salonowa 19.—·—20·50 złr. Wosk ziemny —·— zł. Płótno —·— zł. Skóry surowe —·— złr. Spirytus 10.000 Literpercent, gotowy 31·80—32·25 złr.

Telegramy targowe z dn. 17. lipca

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·——10·25złr. żyto kilo — złr. Okowita 28.75—29.00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·33—9·35 zł., rzepak 13·25 zł. Berlin pszenica 168·— m., żyto — m., okowita 49·50 m., olej rzepakowy 53·60 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo —·- franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 17go lipca: 13·75 do 14·—. Brema 7·30 do —.— Hamburg: 7.40 na lipiec 7·40·— na sierpień-grudzień 7·65. Antwerpja: na lipiec 18·—. Newy-York: 7·5/8. Filadelfja 7·1/4.

Lwów, z Izby handlowej, 17 lipca 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	280 —	283 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	186 —	190 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	286 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 60	100 60
„ „ „ 4 „ „	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 60	100 60
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 50	102 50
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 50
„ „ „ 5 „ w. a.	97 50	98 50
„ „ „ 5 „ 10 prct	99 65	100 50
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	101 30	102 30
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 50	103 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 50
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 65	5 75
Dukat cesarski	5 69	5 79
Napoleondor	9 62	9 72
Półimperjał	9 92	10 02
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	59 30	60 05

Wiedeń dnia 17. lipca 1884. (godz. 1 m. 50 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	58 80	58 80
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	304 50	302 40
Akcje Anglobanku na 120 złr.	108 50	108 50
Unionbank za 100 zł.	105 50	105 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	281 00	281 —
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	147 60	238 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	177 50	147 10
Akcje kolei państwowej	319 —	177 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	188 —	188 —
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	166 50	166 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 50	125 50
Obligacje węg. w złocie	102 —	102 —
Akcje kolei węg. zachodniej	101 50	185 —
Cisańskie losy	187 25	115 —
3 proc. losy tureckie na 400 franków	20 20	20 20
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 52	91 30
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	105 25	105 70
Rosyjski rubel papierowy	1 22½	1 22
Losy premjowe węg. na 100 zł.	114 75	114 75
Usposobienie: ciche.		
Wiedeń d. 17. lipca 1884. (godz. 5 m. 10 wieczorem).		
Akcje kredytowe	300 30	306 40
Akcje kolei Karola Ludwika	278 50	278 25
Renta papierowa	81 07	80 95
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	102 80	103 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 0
Napoleondory	9 67	8 65
Usposobienie: silne		
Berlin, d. 17 lipca 1884. (godz. 5 m. 50 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	204 90	204 85
Akcie austr. kredytowe	506 —	507 50
Akcje kolei Karola Ludwika	244 50	246 —
Austrjackie banknoty	167 70	116 20

Przyjechali d. 17. lipca 1884.

Hotel ŻORZA: M. księżna Woroniecka, K. br. Samen z Jałowego, M. Dombrowski i E. Belmartin z Odessy.

Hotel LANGA: H. Lobstein i J. Borgenicht z Wiednia, S. Süsserman z Lipska.

Hotel WARSZAWSKI: S. Grudziński z Jarosławia, M. Śliwiński z Niesłuchowa, A. Szarłowski ze Stanisławowa, J. Sutowicz ze Złoczowa, B. Horn z Karyntji.

Dyspozycja obiadowa

na sobotę 19. lipca.

Obiad droższy. Chołodziec z buraczkami. Potrawa barania z ryżem i papryką. Kaczki młode z kompotem z jabłek. Pierogi z wisniami z bitą śmietaną.

Obiad tańszy. Zupa porzeczkowa. Kotlety baranie siekane z buraczkami. Kluski z serem.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5. min. 42 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociag lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 8, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecja leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Zbiegł Charcik maści migałowej. Łapki ma białe, na karku białą łatkę, markę na niebieskiej wstążce oznaczoną l. 1228. Ktoby go odprowadził lub dał o nim wiadomość do stróża domu l. 7a, przy ulicy Zygmuntowskiej otrzyma nagrodę. [775]

W mleczarni lwowskiej przy ul. Zielonej l. 18 odbędzie się w dniach 18 i 25 lipca 1884 każdą razą o godz. 10 rano publiczna przymusowa sprzedaż urządzeń fabrycznych i maszyn do mlecznego gospodarstwa potrzebnych [780]

Posady i zatrudnienia.

Ekspedytorka pocztowa znajdzie zaraz umieszczenie. Bliższa wiadomość w c. k. urzędzie pocztowym we Frysztaku. [776]

Ekspedytor pocztowy i telegrafista poszukuje natychmiast umieszczenia lub Administracji. Oferty proszę „Administrator“ Szczurowice koło Brodów. [773)

Poszukuje się nauczyciela na dłuższy czas do 1 chłopca ze szkół ludowych do Królestwa. Bliższa wiadomość pod adresem P. Kopaczyński w Namiestnictwie, Departament VIII/3c między godz. 9 a 1. [777]

Słuchacz politechniki szuka zajęcia na czas wakacyj na wsi lub w mieście bądź to jako nauczyciel domowy, bądź jako rysownik, geometra lub przy prowadzeniu budowy. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Kurjera“ lit. A. B. [782)

Młoda Polka posiadająca muzykę, język francuski, niemiecki robótki i początki ruskiego, szuka posady od 15 sierpnia jako towarzyszka lub nauczycielka. Łaskawe oferty pod adresem J. P. w Zielonej poczta Grymałów [784]

Uczeń z 7 klasy gimnazjalnej poszukuje lekcyj przez czas wakacji dla uczni z niższych klas gimnazjalnych — w miejscu lub na prowincji. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Kurjera“ [785]

Kupno i sprzedaż.

Kto sobie życzy mieć małą willę z ogródkiem na zdrowem i przyjemnem przedmieściu miasta Lwowa, za mierną cenę, niech się zgłosi do p. A. K. właściciela realności l. 8b. przy ul. św. Zofii [779]

Mieszkania i sklepy.

1 pokój kawalerski z przedpokojem przy ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. [751)

2 pokoje frontowe z kuchnią, strychem i piwnicą zaraz do wynajęcia ul. Sapiehy l. 5. [naprzeciw M. Magdaleny]. [772)

2 pokoje w ogródku zaraz do wynajęcia i stajnie. — Ulica Ochronek Nr. 8. (744)

2 umeblowane frontowe pokoje z wiktem domowym przy ulicy Brygidzkiej l. 1 w parterze na lewo. [767]

2 i 3 pokoje zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25 (778)

6 pokoi z dwoma przedpokojami na I piętrze l. 11 A., pl. Bernardyński zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na II piętrze. (654]

Letnie pomieszkania w Hołosku wielkiem zaraz do wynajęcia. Bliższą wiadomość powziąść można w handlu Wgo P. St. Markiewicza we Lwowie. [782]

W Stryju natychmiast do wynajęcia letnie pomieszkanie 4 pokoje i kuchnia]. Bliższa wiadomość: Dr. Link w Stryju. [735]

Przy ul. Kleparowskiej l. 25, w ogrodzie willi Kortumówka jest mały domek, w którym mieszczą się 2 bardzo przyzwoite pokoiki, kuchnia i komórka w tej chwili na sezon letni lub na cały rok do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dzierżawczyni wyżej wymienionej willi. (764]

Przy ul. Kurkowej l. 9 w willi znajdują się w parterze 4 lub 5 pokoi z przynależnościami na lato do najęcia. [761)

Do wynajęcia.

W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l, 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa zaraz, w oficynach na I piętrze 3 pokoje, alkowy, kuchnia, strych i piwnica od 1 sierpnia. [597]

Pokój umeblowany z wiktem domowym, osobnem wejściem przy ulicy Brygickiej Nr. 1 w parterze na lewo. (766)

Sklep narożny od ul. Akademickiej i placu Marjackiego w hotelu Żorza jest z dniem 1. sierpnia do wynajęcia. Bliższej wiadomości udziela właściciel hotelu. (781)

Pomieszkanie składające się z 4 pokoi, kuchni wraz z piwnicą i strychem jest w domu pod l. przy ulicy Kościelnej na I. piętrze od 1. sierp. 1884 do najęcia. [?48]

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.